

::R5221 : strona 120::

NIESIENIE KRZYŻA PRYWILEJEM

„Gdy Go tedy wiedli, uchwyciwszy Szymona niektórego Cyrynejczyka, idącego z pola, włożyli nań krzyż, aby go niósł za Jezusem” - Łuk.

23:26

Powyższy tekst przywodzi na pamięć scenę hańby i upokorzenia naszego Pana, to jest skazanie Go na haniebną śmierć, przez Rzymskiego namiestnika, za nastawaniem kapłanów, nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów – przewodników narodu Żydowskiego. Tymi, co Jezusa wiedli na miejsce ukrzyżowania, byli setnik i żołnierze, których do tego nazaczył Piłat – nie dobrowolnie, lecz pod naporem Żydów. Kapłani Żydowscy grozili Piłatowi, że oskarżą go przed Cesarzem, jeśli by Jezusa uwolnił. To też Piłat był w obawie, co by Cesarz powiedział, gdyby mu doniesiono, że on, namiestnik Cesarza, pozwolił biednemu Nazarejczykowi nazywać się królem, w obrębie państwa Rzymskiego?

Zauważmy, że przed Żydowskim Sanhedrynem stawiono Jezusa pod zupełnie innym oskarżeniem. – Tam zarzucano Jemu bluźnierstwo, karą za co, według Zakonu było ukamienowanie. Być może, że w tym czasie nie było Żydom dozwolone kamienować ludzi; jest też możliwym, że przewodnicy nie uczynili tego Jezusowi, z obawy przed ludem.

Zarządzeniem Bożym nie było, aby Jezus był ukamienowany, lecz miał być traktowany jako przeklęty – miał zawisnąć na drzewie (5 Moj. 21:22, 23). „Jako Mojżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (Jan 3:14, 15). Przeto z obawy przed pospółstwem lub z braku autorytetu od rządu Rzymskiego, Żydzi nie ukamienowali Jezusa.

Ponieważ przed sądem Rzymskim oskarżyciele Jezusa nie mogli Go oskarżać o bluźnierstwo, przeto byli zmuszeni zmyślić, jakie inne oskarżenie. Skarżyli więc, że podczas gdy oni byli wiernymi Rzymskiemu władcy, Jezus był mu niewiernym. Piłat umył ręce od całej tej sprawy. On chciał być wolnym od wszelkiej winy, lecz pod naporem Żydów i dla zachowania pokoju, skazał Jezusa na ukrzyżowanie, za Jego rzekome przywłaszczanie Sobie tytułu króla Żydowskiego.

Opis podaje, że w drodze na Kalwarię Jezus musiał nieść krzyż, na którym miał być ukrzyżowany. Pod ciężarem tego krzyża upadał kilkakrotnie. Mogło być wiele powodów ku temu. Cieleśne i

duchowe naprężenie, jakie przechodził, osłabiło Go znacznie. W ogrójcu pocił się krwawym potem; później stawiono Go przed sądem Sanhedrynu, przed Piłatem i Herodem. Potem był srodze ubiczowany. Możemy sobie wyobrazić, że po tylu przejściach, człowiek zaledwie mógłby utrzymać się na nogach, nie mówiąc już o dźwiganiu ciężaru.

PRZYPUSZCZALNA WAGA KRZYŻA

Myśląc o Jezusie, jako o człowieku doskonałym, nie należy przypuszczać, że był On najsilniejszym człowiekiem. Niedoskonałość ludzka objawia się w różny sposób. Nie mamy powodu przypuszczać, że pierwszy przedstawiciel naszego rodu, Adam, był człowiekiem ogromnej siły, z którą zwykle złączona jest srogość. Zasadę tę można zauważyć także w owocach i warzywach. Gdy znajdziemy jabłko nadmiernego rozmiaru, możemy sprawdzić, że nie jest ono tak smaczne, jak jabłko normalnej wielkości. Tak samo rzecz się ma z człowiekiem nadmiernego wzrostu i olbrzymiej siły – taki najczęściej odznacza się srogością. Przeto o Jezusie nie mamy myśleć, że był rubasznym lub słabowitym, ale że był mężczyzną normalnej delikatności i siły.

Myśląc o krzyżu nie przypuszczamy, aby był lekki. Nie wiemy o żadnym lekkim drzewie w okolicy Jeruzalem. Najpospolitszym jest tam drzewo oliwne, które jest bardzo ciężkie. Przypuszczając, że krzyż był spuszczone na trzy stopy w ziemię i że wznosił się znacznie ponad ziemię, przychodzimy do wniosku, że główny słup krzyża był przynajmniej dwanaście lub czternaście stóp długi, zaś poprzeczny słup był prawdopodobnie pięć stóp długi. Zważywszy, że musiał też być dość gruby, aby się nie ugiął pod ciężarem ofiary, przypuszczamy, że krzyż ważył od sto pięćdziesiąt, do dwustu funtów a więc nie był lekkim.

LEKCJE Z TEGO WYDARZENIA

Mamy wszelki powód wierzyć w tradycyjne podanie, że Jezus upadł pod ciężarem tego krzyża. Być może, że właśnie w tej chwili przechodził tamtędy Szymon, widocznie silny wieśniak, którego setnik zatrzymał i zmusił, by pomógł Jezusowi nieść krzyż. Z pewnością, że nawet i wtenczas część tego ciężaru dźwigał Jezus.

Z wydarzenia tego możemy wyciągnąć pewne lekcje. Pierwszą jest to, że uczniowie Jezusa przeoczyli sposobność niesienia krzyża ich Mistrza. Z początku byliśmy może skłonni potępić ich za to. Musimy jednak zauważyć, że oni byli w obawie o swe życie. Możemy sympatyzować z nimi, a jednocześnie przyswajać sobie lekcje większej odwagi w sprawach dotyczących naszego Pana.

Z pewnością, że pospólstwo mogłoby się domagać śmierci Apostołów, z taką samą zapalczywością, jak domagało się śmierci ich Mistrza. Jednakowoż jeden z Jego uczniów powiedział, że gotów był iść

z Nim i na śmierć, tak samo mówili inni. Jak wobec tego dziwnym jest, że w chwili próby żaden z nich nie okazał potrzebnej odwagi! O wiele łatwiej jest przyrzekać wielką lojalność i wierność, aniżeli pokazać ją w godzinie próby, gdy zachodzi największa tego potrzeba; albowiem wraz ze sposobnością ku temu, przychodzą trudności i groźny pomruk złego, budzący lęk i brak orientacji.

Obecnie nie mamy sposobności pomagać Jezusowi Samemu w niesieniu Jego krzyża. Wierzymy jednak, że On jest wciąż pomiędzy nami w braciach. Czyż nie dostarcza to nam sposobności do niesienia krzyża Pańskiego? Jak zachęcającą jest świadomość tego, że cokolwiek uczynimy jednemu z tych najmniejszych Jego braci, Pan uznaje jako byśmy to Jemu uczynili!

NIESIENIE KRZYŻA POPRZEDZA UKORONOWANIE

Inna jeszcze myśl łącznie z tym jest, że ponieważ w danej chwili zachodziła potrzeba niesienia krzyża, przeto Szymon otrzymałby ten ciężar, czyby go chciał czy nie chciał. Nie mamy zapisane, z jakim uczuciem on go niósł. Tradycja podaje, że on stał się później uczniem Chrystusowym. Podobnie i na nas opatrność Boska włoży niekiedy pewną odpowiedzialność lub ciężar. A gdy Bóg włoży na nas ciężki krzyż, jak my go niesiemy, z radością czy z szemraniem? Jeżeli z radością, to otrzymamy z tego błogosławieństwo, choćby nawet krzyż ten nie spadł na nas z naszej winy lub woli, ale był nam dany przemocą.

Gdy przychodzą na nas próby i utrapienia, a ciężkie krzyże spadają na ramiona nasze, błogosławieni jesteśmy, jeżeli oceniamy przywilej niesienia krzyża, rozumiejąc, że tylko przez krzyż zdobędziemy koronę. Szymon, w tym wypadku, pięknie reprezentuje wszystkich wiernych naśladowców Pana, którzy pomagają w niesieniu krzyża, naśladowując Jego wzoru, postępując za Nim. Krzyż ten nie będzie za ciężki dla nas, ponieważ cięższy koniec tegoż poniesie nasz Pan; zaś nasze doświadczenia będą tylko takie, by dopomagały ku naszemu dobremu, by sprawiły nam błogosławieństwo.

— 15 kwietnia 1913 —



Jeżeli zauważyłeś błąd w pisowni, powiadom nas poprzez zaznaczenie tego fragmentu tekstu i przyciśnięcie *Ctrl+Enter*.